

Ewangelia z niedzieli: Nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandala

Ewangelia z niedzieli 3
tygodnia Adwentu (rok B) wraz
z komentarzem. «Pośród was
stoi Ten, którego wy nie znacie,
który po mnie idzie, a któremu
ja nie jestem godzien odwiązać
rzemyka u Jego sandala».

Prawdziwa radość nie jest
zwyczajnym, przejściowym
stanem ducha ani czymś, co się
osiąga dzięki własnym
wysiłkom, ale jest darem, rodzi

się ze spotkania z żywą osobą
Jezusa, z dania Mu miejsca w
nas, z przyjęcia Ducha
Świętego, który prowadzi nas w
życiu.

Ewangelia (J 1,6-8.19-28)

Pojawił się człowiek posłany przez
Boga – Jan mu było na imię.
Przyszedł on na świadectwo, aby
zaświadczyć o światłości, by wszyscy
uwierzyli przez niego. Nie był on
światłością, lecz został posłany, aby
zaświadczyć o światłości.

Takie jest świadectwo Jana. Gdy
Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy
kapłanów i lewitów z zapytaniem:
«Kto ty jesteś? », on wyznał, a nie
zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie
jestem Mesjaszem».

Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś
Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem».
«Czy ty jesteś prorokiem?» Odparkł:
«Nie». Powiedzieli mu więc: «Kim

jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?»

Powiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak rzekł prorok Izajasz». A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała».

Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

.....

Komentarz

Ewangelia trzeciej niedzieli Adwentu opowiada nam o świadectwie jakie złożył Jan Chrzciciel kapłanom i lewitom wysłanym z Jerozolimy. W czasach Jezusa rozpowszechnione było przekonanie o bliskim nadejściu Mesjasza, do tego stopnia, że, jak opowiada historyk Józef Flawiusz, wiele osób ogłaszało samych siebie jako mesjasza zapowiadanego przez Boga, aby wyzwolić lud. Sława świętości Jana Chrzciciela była tak wielka, że władze religijne zechciały spytać go bezpośrednio o jego tożsamość i działalność.

Ewangelista już wyjaśnił w swoim prologu kim jest Jan, abyśmy zrozumieli scenę jego świadectwa: był to „człowiek posłany przez Boga”, który „przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego”. Za pytaniami jakie władze zadają Janowi — „kto ty jesteś?”; „czy jesteś Eliaszem?”; „czy ty jesteś prorokiem?” —, można

odkryć echa pewnych przekonań religijnych obecnych wówczas w społeczeństwie. Wśród nich były obecne wierzenia, że Eliasza nadejdzie tuż przed nadejściem Mesjasza, podobnie jak wierzone w przyjście innego proroka poprzednika o nieokreślonej tożsamości. Pan Jezus tłumaczy później swoim uczniom, że w rzeczywistości Jan mógł być utożsamiany z Eliaszem (por. Mt 17, 12).

W każdym razie, pomimo sławy jaką się cieszył, święty Jan natychmiast ucina jakąkolwiek próbę wyniesienia jego osoby i podkreślenia jego większego osobistego znaczenia. Jan Chrzciciel głosił w ten sposób poprzez swój przykład pokorną postawę wewnętrzną, której wymagał od ludzi i która wymagana jest także obecnie od nas. Jak wyrażał to święty Josemaría, „bez wątpienia potrzebna jest nowa

przemiana, pełniejsza lojalność, głębsza pokora, tak aby zmniejszał się nasz egoizm, a wzrastał w nas Chrystus, ponieważ *illum oportet crescere, me autem minui* - potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał”[1].

W związku z bieżącym okresem Adwentu i dzisiejszej Ewangelii warto wspomnieć o starodawnym zwyczaju cesarzy rzymskich dokonywania *przyjścia* (łac. *adventus*), to znaczy triumfalnego wjazdu do miasta, w otoczeniu sług, wojska a nawet grupy pokonanych wrogów. Nadejście cesarza przekształcało się w symbol zwycięstwa i wielkości. Tymczasem *przyjście* Pana w Betlejem było dyskretne i proste, podobnie jak jego pojawienie się nad brzegami Jordanu, albo na grzbiecie osiołka w Jerozolimie.

To samo dyskretne nadejście dokonuje się obecnie w Eucharystii, w naszych codziennych zadaniach i w potrzebach otaczających nas osób. Wobec kolejnych *nadejść* czy *adwentów* Pana, narażamy się na ryzyko wywyższenia nas, nie dając mu miejsca w rozkładach naszych zajęć i preferencjach. Liturgiczny okres Adwentu zaprasza nas, poprzez głos Jana, wołającego na pustyni, do nowego nawrócenia i wymagającego przygotowania na przyjście Pana.

Jednocześnie liturgia przypomina nam, że to pozwolenie, aby Chrystus wzrastał nie umniejsza nas ani nie zasmuca, ale wręcz przeciwnie, podobnie jak zdarzyło się to Janowi Chrzcicielowi, który kiedy zobaczył nadchodzącego Mesjasza został napełniony radością. Jak przypominał Benedykt XVI, „Liturgia dzisiejszej niedzieli, zwanej «*Gaudete*», wzywa nas w sposób

szczególny do radości, do czuwania
pozbawionego smutku, w weselu. (...)
Prawdziwa radość nie jest
zwyczajnym, przejściowym stanem
ducha ani czymś, co się osiąga dzięki
własnym wysiłkom, ale jest darem,
rodzi się ze spotkania z żywą osobą
Jezusa, z dania Mu miejsca w nas, z
przyjęcia Ducha Świętego, który
prowadzi nas w życiu. (...) W tym
okresie Adwentu umacniajmy
pewność, że Pan przyszedł do nas i
wciąż odnawia swoją pocieszającą,
pełną miłości i radości obecność. (...)
Zawierzmy naszą drogę Dziewicy
Niepokalanej, której duch raduje się
w Bogu Zbawcy. Niech Ona kieruje
naszymi sercami w radosnym
oczekiwaniu przyjścia Jezusa,
oczekiwaniu obfitującym w
modlitwę i dobre uczynki”[2].

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 58.

[2] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 11 grudnia 2011 r.

Pablo M. Edo // Zdjęcie:
Benjamin Hubert Getty images

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/niedziela-3adwentb/>
(02-05-2025)